

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.
 Nekrologia lub Ko-
 rrespondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie: Dziś: Wielka Sobota. Jutro: Wielkanoc. Pojutrze: Poniedz. wielk.	Grecko-katolickie: Chryzantfa. Prep. Otec. Jakowa.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i puctwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 38 m. Zachód „ o 6 g. 29 m. Barometr 758. Pogoda.
---	---	---	--	--

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:
we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Głos ludu — głos przestrogi.

Za tydzień wyjeżdża deputacja galicyjska do Rzymu z książętami kościoła na czele. W liczniej- szym gronie obywatelskim weźmie w niej udział także Adam ks. Sapieha. Z okoliczności tej ko- rzystając, publiczność lwowska podpisuje doń pismo następujące, które mu będzie za kilka dni wręczone:

„Mości książę! Dowiadujemy się, że bierzesz, mości książę, udział w jubileuszowej pielgrzymce do Rzymu. Twoje stanowisko, charakter, twoja przeszłość, mości książę, ręczy nam, iż skorzystasz z tak sposobnej okoliczności, aby wypowiedzieć jego świętobliwości ojcu św., co nam na sercu polskim ciąży.

Głos nasz, możemy śmiało twierdzić, jest wiernym echem wszystkich części dawnej Rze- czypospolitej, a dziś cała Polska przejęta jest o- bawą.

Uгода stolicy apostolskiej z rządem niemie- ckim goryczą napelnia serca nasze; to też wierni z ziem polskich, zagarnionych przez Prusy, nie biorą udziału w jubileuszowej pielgrzymce.

Wyrok jego świętobliwości przyjęli z rozpa- czną pokorą i rezygnacją i idą dziś w pielgrzym- ce do grobu św. Wojciecha, który tylko siebie po- święcił.

Uгода owa jest precedensem, który wobec nawiązanych rokowań z rządem cara, trwoga przejmując kraj cały. Język moskiewski, dozwolony w kazaniu, pieśniach kościelnych i katechizacji, byłby dla Polski niezmierną klęską.

Nie potrzebujemy przypominać, że poprze- dnicy jego świętobliwości Leona XIII. ile razy wdali się w rokowania z caratem, żalowali potem swoich ustępstw, bezużytecznych dla kościoła, a szkodliwych w wysokim stopniu dla najwierniej- szego stolicy apostolskiej narodu.

Roma male informata może dać się uwieść złudnym obietnicom bizantyńskiej polityki caratu, uwierzyć w jego dobrą wolę i zamiary i podciąć jedną z żył najważniejszych naszego narodowego organizmu. Nie trzeba bowiem się ludzi; język moskiewski wprowadzony do kościoła katolickie- go w Polsce, nie jest niczem innym, jak tylko etapem, wiodącym do szczytu.

Skutki dla nas byłyby nieobliczalne. Ale idła kościoła jakie musiałyby być skutki?

W duszach zboliałych, znękanych wiekowem prześladowaniem i uciskiem powstałyby wątpli- wości, gdyby ojciec św. przyłożył rękę do tego straszliwego dla naszej narodowości ciosu. Roz- pacz osłabiłaby powagę stolicy apostolskiej, przy- wiązanie do ojca św., osłabiłoby nawet uczucia religijne.

Dziś naród liczy na ojca św., garnie się pod

jego opiekę; uchroniony od oka siepaczy, szlachek wdowi niesie do stóp papieskiego tronu z ufno- ścią, wiarą, miłością i nadzieją.

Coby się działo w tym narodzie na wieść, że stolica apostolska pomaga wrogom naszym do wydarcia nam wiary ojców, tej także świętej spu- scizny kilkunastu wieków i tylu pokoleń!

Język nasz wyparty z urzędu, z sądu, ze szkoły, prześladowany na każdym kroku miałby być jeszcze wyrzucony z kościoła!

Więc czyli i do Boga nawet wolać, modłów i jęków ku Niemu przesyłać w swojej mowie nie będzie nam wolno?!

Te myśli i te uczucia racz mości książę, po- nieść do stóp tronu jego świętobliwości, niech jęk całego narodu dotrze do ucha ojca św.

Racz, mości książę, przyjąć wyrazy wysokiego naszego poważania“.

Po faktach, wywołanych konszachtami kurji z Bismarkiem, głos przytoczony wyraża ufność nie- czem nieuzasadnioną do polityki Watykanu. Niechże będzie przynajmniej głosem upomnienia!

Listy z kraju.

Kraków 29. marca. (Objawy obywatelskiej ofiarności. *Koło literackie. Nowe pisma*). Dwa bardzo interesujące objawy obywatelskiej ofiarno- ści mam do zanotowania. Dr. Henryk Jordan, którego nazwisko w kilku smutnych sprawach o ludzkie uszy obijać się musiało, obecnie może dziwnym trochę, lecz szlachetnym pomysłem rehabilituje nadszarpniętą dawniej swoją opinię. Radzie miejskiej przedłożył dr. Jordan projekt ur- rządzenia własnym kosztem dzikiego parku na błoniach miejskich na placu zeszłorocznej wysta- wy. Ofiarował się przytem w parku tym ustawić również własnym kosztem wykonanych kilkadzie- siąt biustów osób wybitnych w dziejach polskiego narodu. Część biustów owych już jest wykonaną reszta zaś wychodzić będzie z pod dłuta rzeźbia- rza p. Daunna. Ten sam artysta na zamówienie dr. Jordana wykonał już dwie grupy zdobiące plantacje krakowskie, mianowicie „Lilję Wenedę“ i „Grażynę“.

Wykonane biusty przedstawiają: Długosza, Kochanowskiego, Czarnieckiego, hetmana Zamoj- skiego, Skargę; — w bieżącym roku przybędą do nich Kościuszko, Kopernik i hetman Tarnowski. Licznym jest poczet mężów, których biusty w dal- szym ciągu mają być wykonane. Oto ich spis: Konstany Ostrogski, Żółkiewski, Kordecki, Jabło- nowski hetman, ks. Konarski, Michał i Adam Czartoryscy, Staszyc, Kazimierz Puławski, Rejtan, Dąbrowski, Sniadeccy, Czacki, Ossoliński, Skarbek, Lubecki, Sowiński, Mickiewicz, Krasiński, Słowac- ki, Steinkeller, dr. Marcinkowski, Raczyński, Dzia- łyński Tytus i Sierakowski. Lista będzie jeszcze przez ofiarodawcę uzupełnioną. Dr. Jordan zastrze- ga sobie, aby gmina otaczała opieką ustawione przez niego biusty, dalej aby nikomu nie wolno było bez jego zezwolenia stawiać w owym parku innego jakiegos biustu, wreszcie aby w parku w pobliżu biustów postawionych przez dr. Jordana, nie ustawiono nigdy żadnego biustu przed upły- wem dwudziestu lat od śmierci człowieka, którego biust miałby wyobrażać. Zażądał także dr. Jordan, aby mu wolno było jak najprędzej przystąpić do zamienienia przestrzemi na Błoniach na dziki an- gielski park.

Bez dyskusji udziela rada zezwolenie temu o- statniemu żądaniu, cały projekt zaś dla dokładne-

go rozpatrzenia się w szczegółach, odstąpiono sekcji ekonomicznej rady.

Drugim objawem obywatelskiej ofiarności jest wielki zbiór sztuchów i rysunków wysoko cenio- nych, które ofiarował Muzeum Narodowemu p. Ludwik Michałowski. Rada wśród oklasków u- chwaliła podziękować ofiarodawcy. Muzeum wzo- gaca się ustawicznie, tak, iż za prawdziwie szczę- śliwą dla sztuki polskiej chwilę uważać trzeba niezapomniany obchód jubileuszu ś. p. Kraszew- skiego w Krakowie, gdyż wówczas dzięki wspa- niałomyślnej ofierze Henryka Siemiradzkiego, tak pięknie rozwijające się Muzeum Narodowe do ży- cia powołaniem zostało.

W Kole literacko-artystycznym obchodzono wczoraj pamięć J. I. Kraszewskiego dość licznem zebraniem. Zasłużony krytyk literatury prof. Adam Bełcikowski odczytał rozprawę swoją o zasługach Kraszewskiego dla narodu i zapoznał zebranych z treścią nieznanego wieszca p. t. „Błogosła- wieni“.

Pan Turkawski były redaktor *Samorządu i Gminy*, a od paru miesięcy dopiero przebywają- cy w Krakowie, ogłosił prospekt nowego pisma p. t. *Głos Polski*, które wydawać zamierza już od pierwszego kwietnia. Cztery razy przeczytałem ów prospekt i uniem go prawie na pamięć, nie zdołałem się wszakże dowiedzieć wiele razy na miesiąc pismo wychodzić będzie. O tem w pro- spekcie nie uczyniono żadnej wzmianki.

Jednocześnie podobno rozpocznie dni żywota „Dwutygodnik humorystyczny“. Tyle już było poronionych płodów krakowskiej humorystyki, iż nie tylko jedna, ale tuzin i więcej prób w tym kierunku przyczynią się do obniżenia wartości papieru na zawijanie pieprzu.

Kraków 29. marca. (Ze sfer sądowych). Pre- zydent sądu wyższego p. Zborowski podejmował przed kilku dniami z okazji objęcia urzędowania przez nowomianowanego starszego prokuratora p. Szymonowicza, urzędników prokuratury państwa, przy którym to bankiecie uczestniczyli także pre- zydent sądu krajowego Jasiński, wiceprezydent są- du wyższego Madejewski i prezes sądu karnego Brason. Znana gościnność pp. Zborowskich nada- ła całemu przyjęciu bardzo serdeczny charakter, a na szczególniejszą wzmiankę zasługuje toast wy- powiedziany przez gospodarza z niezwykłym cie- płem na cześć starszego prokuratora, w którym wita radośnie pierwszego w Krakowie Polaka na tak ważnem i pełnego zaufania wymagającym stanowisku starszego prokuratora. Spodziewamy się też, że p. Szymonowicz uchyli niebawem do- tychczasowy abusus co do języka urzędowego i zaprowadzi w prokuraturach jemu podlegających także w służbie wewnętrznej język polski, skoro we wschodniej części kraju prokuratury już daw- no zastosowały się do przepisów rozporządzenia cesarskiego z r. 1869.

Wiceprezydent sądu krajowego wyższego Ma- dejewski objąć ma wkrótce posadę prezydenta senatu przy ck. Sądzie najwyższym w miejsce pre- zydenta Wierzbickiego, który z powodu ciężkiej choroby już od dłuższego czasu służby pełnić nie może i podał się dlatego o emeryturę.

W ostatnich czasach zwinęto z powodu ukoń- czenia zakładania ksiąg gruntowych w wielu po- wiatach zachodniej Galicji 5 posad adjutowanych auskultantów, co w sferach młodych prawników służbie sądowej się poświęcających wywołało wiel- kie przygnębienie, albowiem wobec stałego zwie-



kszania się innych czynności sądowych nie spodziewano się takiej redukcji, która wielu zdolnych, lecz mniej zamożnych praktykantów sądowych zmusza do starania się o posady sędziowskie w Bośni. Biura pomocnicze tutejszych sądów, a w szczególności ekspedyt sądu krajowego dla braku należytej dotacji nie są w stanie podolać nawałowi pracy i w tak znaczne popadły restancje, że Wydział tutejszej Izby adwokackiej zniewolonym był wystosować do prezydium sądu energiczne żalenie z żądaniem zarządzenia złemu, gdyż skoro w innych krajach koronnych uzyskano dostateczną dotację na potrzeby kancelaryjne, to już zasada równouprawnienia powinna ułatwić prezydium wyjednanie lepszego uposażenia naszego sądownictwa.

Rozruchy w Bukareszcie.

W dziennikach dzisiejszych spotykamy następujące dalsze szczegóły o rozruchach w Bukareszcie. Główną przyczyną rozdrażnienia opozycji jest zawarcie umowy między rządem rumuńskim a Austrią, mocą której Austria zobowiązuje się uważać wszelkie wtargnięcia wojsk rosyjskich na terytorjum rumuńskie jako casus belli z Rosją. W skutek tej umowy musiał też król przy tworzeniu nowego gabinetu mieć na oku głównie sprawy polityczne, zewnętrzne, a w takim razie gabinet Bratiana okazał się jedynie możliwą kombinacją. Opozycja, która oddawna dąży do utworzenia ministerstwa koalicyjnego, straciła cierpliwość, zaczęła otwarcie obwiniać rząd o „zaprzędanie kraju Niemcom” i wzywać do rewolucji. Już kilka dni przed 25. marca odbywały się w Bukareszcie większe lub mniejsze zbiegowiska. Dziennikarze opozycyjni przemawiali do ludu na rynku, przywódców opozycji noszono na rękach wśród okrzyków tłumy, złożonego przeważnie z wyrostków. Członkowie opozycji pod pozorem, jakoby ktoś nastawał na ich cenne życia, otoczyli się bandą *batauszów*, tj. chłopów uzbrojonych w drągi. Demonstracje przed pałacem królewskim wieczorem 26. bm. były tylko wstępem do poważniejszych zajęć, które miały miejsce 27. W tym dniu próbowała opozycja wywołać *formalne powstanie*. Już rano wydano w redakcji dziennika *Epoca* proklamację rewolucyjną, podpisaną przez wszystkich opozycyjnych członków parlamentu i senatu. O godz. 1. zgromadzili się przywódcy opozycji przed lokalem klubu konserwatywnego i udali się w otoczeniu tłumy, liczącego około 300 ludzi, dla większego efektu pieszo i z

obnażonymi głowami ku parlamentowi, by, jak opiewała proklamacja, dać wyraz swemu ubolewaniu z powodu krwi przelanej w poniedziałek. Prawdę powiedziawszy, w poniedziałek żadnej krwi nie przelano! Gdy tłum chciał wejść do sieni parlamentu, stawiała mu opór straż złożona z 20 ludzi. Straż ta jednak nie mogła powstrzymać tłumy, który na nią naparł. W tej chwili padły strzały rewolwerowe z szeregu przywódców opozycji. Widziano między innymi, że strzelił poseł Filipescu. Jedna kula drasnęła posła należącego do większości, nazwiskiem Jepuresku, a następnie u samych drzwi wchodowych trafiła portjera w czoło, tak, że tenże na miejscu padł nieżywy. W sali posiedzeń było jeszcze mało posłów, natomiast trybuny były gęsto zapelnione. Rozruch w sieni wywołał między obecnymi posłami wielkie wzburzenie, powiększone jeszcze opowiadaniem posłów z większości, których tłum w sieni obrzucił obelgami. Prezydent Izby, generał Lecca, zażądał natychmiast od rządu wojska potrzebnego dla bezpieczeństwa parlamentu. Kazał on przywołać prokuratorów państwowych i polecił im natychmiast zarządzić jak najsurowsze śledztwo w tej sprawie.

Tymczasem przywódcy opozycji próbowali podburzającymi przemowami i wystrzałami z rewolwerów zagrazać lud do powstania, ludność jednak w obec wszystkiego zachowała się całkiem spokojnie, z wyjątkiem małej podplaconej kupki, którą dowodził redaktor *Epoki* Costaforo. On też rzucał kamieniami na żandarmerję. Tymczasem przybyło wojsko, które wyparowało tłum z sieni i zawezwano zgromadzonych przed parlamentem, by się rozeszli. Gdy jednak wezwania tego nie usłuchano, wojsko dało ognia. Pierwotne telegramy donosiły, że wystrzelono w powietrze i nie raniono nikogo, a tłum rozbiegł się po pierwszym wystrzale bez dalszego oporu. Zdaje się jednak, że sprawa nie poszła tak gładko, bo oto dzisiejsze telegramy donoszą, że raniono około 200 ludzi.

Natychmiast przedsięwzięto liczne aresztowania; między innymi aresztowano redaktora *Epoki* Costaforo, jednego z redaktorów *Independance Roumaine* Cretulesco, który w chwili aresztowania chciał dać wystrzał z rewolweru. Śledztwo wykazało, że wszyscy posłowie opozycyjni byli uzbrojeni w rewolwery, podczas gdy z członków większości żaden nie miał broni. Kilku posłów przychwyłano na tem, jak swe rewolwery rzucali damom siedzącym na trybunach, które są bardzo niskie, i w tym dniu obsadzone były szelnie

żonami członków opozycji. Między niemi znajdowała się także żona drugiego sekretarza poselstwa rosyjskiego, Putiaty. Śledztwo wykazało dalej, że strzały skierowane były przeciw parlamentowi. Posłowie Filipescu i Fleva jako główni podżegacze zostali aresztowani. Miasto pozostało spokojne, mimo, że posłowie Catargin i Lahovary przed kawiarnią Capsa mieli mowy podburzające. Po wszechnie panuje przekonanie, że przy napadzie na parlament ostrze skierowane było głównie przeciw osobie prezydenta ministrów Bratiana. Na szczęście Bratiano w tej chwili znajdował się na audjencji u króla i nie mógł pojawić się w parlamencie.

Zwrócono tutaj uwagę, że gdy w poniedziałek posłowie niemiecki i austriacki mieli audjencję u króla, by mu złożyć gratulację z powodu jego szczęśliwego powrotu, p. Chitrowo i jego sekretarze włoczyli się po ulicach wśród hałasującego tłumy i prowadzili żywe rozmowy z przywódcami opozycji. Podeszła tumultu przed parlamentem znajdował się Chitrowo również w pobliżu parlamentu, przypatrując się zajściom. Sekretarze poselstwa rosyjskiego zostali przez aresztowanych redaktorów *Independance Roumaine* powołani na świadków.

Rezultat tych rozruchów fatalnym będzie dla opozycji. Chociaż konstytucja rumuńska nie pozwala na ograniczenie swobody prasy, mimo to jednak prasa opozycyjna dozna zapewne nie małych przykrości od policji. Zresztą i opinia publiczna została tą demonstracją bardzo zrażona, i ze wszystkich stron kraju przychodzą protesty przeciw nielegalnemu postępowaniu rusofilijskich opozycjonistów.

Siły wojskowe Rumunji.

Na polu militarnem osiągnęła Rumunja w stosunkowo bardzo krótkim czasie rezultaty prawdziwie zadziwiające. Państwo istniejące zaledwo lat 30, które dopiero lat 10 temu stało się niepodległym, a które za ks. Cuzy, w chwili złączenia Wołoszczyzny z Moldawią, posiadało słabe tylko zawiązki siły zbrojnej, zaprowadziło system militarny ściśle zastosowany do systemów pierwszych mocarstw europejskich i przez szczęśliwą kombinację wojsk stałych z wojskiem terytorjalnym, postawiło się w możności rozwinięcia potęgi militarnej w stosunku do obszaru terytorjum i liczby ludności bardzo znacznej. Nowe królestwo, podzielone na cztery okręgi wojenne, oprócz Dobruczy, która stanowi osobny okrąg dywizyjny,

12)

POTWÓR.

Nowella przez E. Waldow'a.

(Dokończenie).

W mieszkaniu na przedmieściu Döbling, które pani Wallenberg dla urzeczywistnienia swych tajnych zamiarów wynajęła, także dwie istoty ludzkie tej nocy oka nie zmrużyły. Eugenja Sternau przybyła z ojcem i nie zważając na Gertrudę, natychmiast się udała do pokoju Katarzyny.

Skoro panią Marję uwięziono, Gertruda zaczęła głośno wyrzekać i zawodzić, czem naturalnie Katarzynę z jej lekkiego snu zbudziła. Wtedy Eugenja pochwyliła ją w swe ramiona i już pierwsze słowa, które wyrzekła, cudownie ożywiły chorą.

Wieść, że ojciec jej żyje, że nad nią przestało ciążyć straszne podejrzenie ojcobójstwa, podniosły siły jej ducha i ciała, zdawało jej się, że zrzuciła z siebie kajdany, w które ją z takim okrucieństwem zakuto.

Katarzyna zasypywała przyjaciółkę niezliczonymi pytaniami, na które Eugenja starała się jak najdokładniej odpowiedzieć.

Opowiadała jak nadaremnie błagała swego ojca i Wilfrida, aby Katarzynę odebrano z rąk macochy; jak ją wskutek tego zamknęto w areszcie bojąc się, aby istotnie podług swej groźby nie zaniosta publicznego oskarżenia przed trybunał.

Gdy tak samotnie siedziała w swym pokoiku, słyży zdaleka niepojęty hałas, pomieszane głosy, bieganie po schodach; — w pierwszej chwili, głęboko zrozpaczona, że odjęto jej możność ratowania przyjaciółki, mało na to zwróciła uwagi.

W tem wpada do niej matka, rzuca się jej

ze łzami na szyję i urywanym głosem donosi dziwną, nieprawdopodobną nowinę:

— Leopold Wallenberg żyje. Żona go chciała uśmiercić, on sam to świadczy!

Stary Kuno tę wiadomość przyniósł radcy, który osłupiał z przerażenia. Stary sługa zaś wylewał łzy radości, że wszechmocny ocalił jego pana w ostatniej niemal chwili od drugiej straszniejszej jeszcze śmierci. Gdy już miano sekcję rozpoczynać, już doktor oparł skalpel o pierś mniemanego trupa, aby ją rozciąć, gdy Wallenberg objęty śmiertelną trwogą, straszonym wysiłkiem woli i rozpaczem zdołał dać słaby znak życia — nieznanie, kurczowo drgnęły mu palce prawej ręki; miało to już raz się pokazać wprzód, gdy morderczyni zbliżyła się do swej ofiary.

Ale wówczas nikt tego nie widział prócz winnej zbrodni i zabobonnej Gertrudy, która sobie zaraz na swój sposób zjawisko to wytłumaczyła: Marja zaś uważała to za halucynację.

Ale teraz bystry wzrok doktora dostrzegł słabe poruszenie; odrzucił daleko od siebie fatalny nóż i wszelkimi środkami, jakimi rozporządza wiedza lekarska, starał się tę słabą iskrę życia rozdmuchać. Doktor Wilt drżał na myśl, jak niechcący mógł się okropnego czynu dopuścić; po kilku godzinach usilnej pracy udało mu się przetrwać letarg.

Powoli podniosły się powieki, które zamknęto na wieki; powoli rozwarły się usta, które morderczyni chciały, aby zamilkły bez skargi na nią — ledwo dostrzegalne tchnienie wydobyło się — ale stopniowo ten człowiek do życia wrócony, zaczął odzyskiwać zmysły, a gdy tylko zdołał złożyć oskarżenie tak straszne, niespodziewane.

— Ale moje dziecię! O, ratujcie je, wyrwijcie z rąk, które mnie mordowały! — błagał nieustannie i ta obawa o jedynaczkę szarpiąca mu

serce więcej mu sił wracała, niż lekarstwa i krople wzmacniające doktora Wilta.

Obaj z Wilfridem słuchali z przerażeniem opowiadania Wallenberga o owej pamiętnej nocy. Natychmiast posłano po radcę Sternaua.

Wspólnie uradzili, aby sam radca pojechał do Wiednia uwięzić zbrodniarkę i Katarzynę się zając.

Wilfrid wprawdzie nalegał, aby mu pozwolono jechać z radcą i wziąć Katarzynę w opiekę. Ale Eugenja postyszawszy o tak radosnej dla przyjaciółki wieści, zaklinała, aby mogła ją biednej ofierze zakomunikować. Wilfrid zgodził się na to, gdyż czuł się zawstydzony wobec młodej dziewczyny, powtóre nie wątpił, że Eugenja potrafiła należytą ostrożnością udzielić chorej tak wstrząsającej wiadomości.

Słuszne też było, aby Eugenja miała uznanie za okazaną bystrość sądu; ojciec poklepał ją z zadowoleniem po ramieniu, mówiąc:

— Dobrze córeczko, masz węż przedziwny; co za szkoda, żeś nie chłopiec! Byłby z ciebie znakomity prawnik.

O tem wszystkim opowiadała Eugenja przyjaciółce; to plakały, to cieszyły się naprzemiennie, a długie godziny nocne umknęły im niepostrzeżenie. Dzień już był jasny, gdy postanowiły krótkiego spoczynku zażyć.

W kilka godzin potem obie przyjaciółki przechadzały się po cienistym ogrodzie; słońce tak jasno świeciło, kwiaty tak słodką woń rozlewały, powietrze było takie orzeźwiające!... Błogie uczucie na nowo wracającego życia ogarnęło Katarzynę; wprawdzie napadały ją jeszcze chwile wielkiego znużenia, ale Eugenja uważała to jako dowód wielkich cierpień przebytych przez Katarzynę. Poszły do altanki; Kasia oparła zmęczoną głowę o ramię przyjaciółki, a ta nie dotykając ani słowem ponurej przeszłości, malowała jej czulemi obrazami przyszłość, mówiła o miłości i Wilfri-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.

postawić może na stopie wojennej cztery korpusy i jedną dywizję. Każdy korpus składa się z dwóch pułków piechoty armii stałej i dwóch batalionów strzelców, z ośmiu pułków dorobanców (piechoty terytorjalnej), trzech pułków kalaraszów (kawalerji terytorjalnej), jednej brygady artylerji z 12 baterji i jednego bataljonu inżynjerji. Wszystkie cztery korpusy obejmują razem 24 bataljony piechoty linjowej, 66 bataljonów piechoty terytorjalnej, 2 pułki kawalerji regularnej, 12 pułków kawalerji terytorjalnej, czyli razem 49 szwadronów, 50 baterji artylerji, 4 bataljony inżynjerji. Ogółem obliczają siły polowe armji rumuńskiej na 100.000 ludzi, z 9.000 kawalerji i 300 działami polowemi, liczbę zaś ludzi wywiezionych w służbie wojskowej na 400.000 ludzi, bronii jednak i ryszunków posiada Rumunja tylko ilość potrzebną do wystawienia 250.000 wojska.

Pokazuje się stąd, że jakkolwiek zapasy są niewystarczające, armja czynna przeciw rozporządza rezerwą wynoszącą 150 000 ludzi. Okoliczność ta w danym razie znakomicie zwiększy siłę akcji wojsk rumuńskich. Rząd zresztą poczynił w fabrykach niemieckich zamówienia na dostawę broń i ryszunków, potrzebnych do skompletowania rezerwy do 300.000 ludzi.

Położenie w Bułgarji.

Z Filipopola otrzymaliśmy z daty 22. b. m. list następujący: „W skutek śmierci cesarza niemieckiego, sprawa bułgarska zesła chwilowo na drugi plan. Bułgarzy przynajmniej chwilowo skorzystają na tem, by się zastanowić dobrze, co począć w obec noty tureckiej. Wprawdzie ta nota, która ciekawym sposobem przyszła do Sofji drogą telegraficzną przez Odesę, nie zawiera nic nadzwyczajnego; bo tylko konstatuje nielegalność bytu ks. Ferdynanda w Bułgarji, powtarzając to samo, co już raz rząd turecki oświadczył zaraz po przybyciu księcia do Bułgarji, i nie zawiera żadnego wezwania, aby książę wyjechał i t. p.; jednak zachodzi pytanie, co po tej nocie nastąpi, lub też czy na tej nocie się skończy. Sfery rządowe bułgarskie nie przypuszczają, aby Turcja dalej się posunęła, a zwłaszcza, aby chciała siłą wyrzucić ks. Ferdynanda z Bułgarji bez żadnej korzyści, gdyż w tym wypadku naradzi się rząd turecki na nieobliczone w skutkach nieprzyjemności, a pierwszym krokiem ze strony Bułgarów w obec wkroczenia wojsk tureckich, byłoby ogłoszenie Bułgarji niezawisłym królestwem.

A oto niespodzianie stanął on sam u wnijdzie altanki — Katarzyna splenęła żywym rumieniec i z okrzykiem szczęścia rzuciła się w ramiona ukochanego.

Eugenja uczyła się teraz zbyteczną. Po ciachu wysunęła się z altanki, pozostawiając narzeczonych, aby pierwsze chwile uniesienia nie były zakłócone obecnością świadka.

Po dłuższym czasie dopiero odszukał ją Wilfrid w mieszkaniu; teraz spostrzegła Eugenja, że był bardzo blady i widocznie wzburzony. Cichym głosem powiadomił Eugenję, że Marja Wallenbergowa otruła się, i że w chwili, kiedy opuszczał K. leżała w konwulsjach, pasując się z niechybną śmiercią, ale że to na razie trzeba zataić przed Katarzyną, aby nawal strasznych wrażeń nie szkodził jej zdrowiu; dodał też, że po południu przybędzie matka Eugenji, aby pozostać z obu paniami w Döbling, aż się tragedia w K. ostatecznie zakończy i Kasia będzie mogła wrócić pod dach ojcowski.

Radezini chętnie przystała na ten projekt; Katarzyna potrzebowała troskliwej opieki i chciała najbieglejszych lekarzy zawiadzać, aby stan umysłu jej zbadać. Reszta płynu zawartego w flakonu samobójczym, okazała się wyciągiem z trującej rośliny znanej pod nazwą czarny lulek. Doktor Wilt mniemał, że zbrodniarka używała tych soków, w rozmaity sposób przyprawianych, do powolnego trucia swych ofiar, z piekielną konsekwencją powiększając dawki, aż zupełne obłąkanie i śmierć następowały. Zapewne i matka Katarzyny temuż samemu okropnemu losowi uległa.

Z przerażeniem poznaliśmy teraz — konczył Wilfrid — jakimi środkami posługiwała się ta kobieta, aby w głowie Katarzyny wywołać ów zamęt i gorączkę, która się nam jako obłęd przedstawiała. Trującą roślinę łatwo dostać mogła, bo rośnie ona obficie na kupkach gruzu. Wiedziała

co gazety półurzędowe z całą otwartością oznajmują. Przy tem rozumie się, Bułgarzy oparliby się temu wkroczeniu z bronią w rękę, nie oglądając się na to po czyjej stronie będzie ostateczna wygrana i licząc na to, że gdyby nawet wojska tureckie w obec przeważającej siły wygrały, to Europa przecież nie pozwoliłaby nigdy na przywrócenie panowania tureckiego w prowincjach już stanowczo od niej odpadłych; kasztany wyciągnęliby inni z ognia. Zachodzi jeszcze przy tem jedna okoliczność ważna: interwencja zbrojna turecka nastąpiłaby mogła tylko na podstawie traktatu berlińskiego, który przynajmniej jeszcze na papierze istnieje; w myśl tego traktatu miałyby prawo Turcja, za zgodą mocarstw, do zajęcia Bałkanu oddzielającego właściwe księstwo bułgarskie od tak znanej wschodniej Rumelji; wkroczenia z wojskiem do Bułgarji, traktat berliński nie przewiduje i przewidywać nie mógł; przeto Turcja, nie chcąc sama naruszyć tego dziś problematycznego traktatu, do księstwa wkroczyćby nie mogła, z czego znów wynikałaby ta konsekwencja żeby czasowo zajęła Rumelję, a książę pozostałby sobie w Bułgarji, a więc cel wyprawy byłby chybiony, a nadto Turcja poniosłaby jeszcze i tę stratę, że utraciłaby góry rodopskie i kanton Kirdzali, które otrzymała po zamachu Filipopolskim uchwałą ostatejnej konferencji konstanyntynopolińskiej, a które to części byłej Rumelji tak długo mają pozostać przy Turcji, jak długo Rumelja będzie złączoną z księstwem bułgarskiem. — Znaczącą spryt dyplomacji tureckiej, która choć już nie może postawić gasnącej Turcji na dawnym stanowisku, to jednak znakomicie usuwać ostatnie ciosy, któreby na nią spaść mogły, przyjąć należy za pewne, że sama nie spełni samobójstwa na sobie.

Najważniejszą sprawą wewnętrzną jest oddanie pod sąd majora Popowa, komendanta brygady sofijskiej, majora Benewa, komendanta pułku piechoty sofijskiej i kapitana Iwanowa, oficera inżynjerji wojskowej, za rzekome nadużycia pieniężne. Śledztwo jest w toku, wszyscy z niecierpliwością oczekują jego rezultatu, zwłaszcza, że Major Popow jest to jeden z najwybitniejszych i najwpływowszych oficerów w armji bułgarskiej, człowiek, który był najwierniejszym zwolennikiem ks. Aleksandra i kilkakrotnie odegrał ważną rolę. Po przybyciu ks. Ferdynanda do Bułgarji przeszedł do jego obozu, uważany był za główną jego podporę w sferach wojskowych. Przypuścić można, że nadużycia mogły mieć miejsce, jednak mimo woli nasuwa się na myśl, że te nadużycia już przedtem musiały być znane, przeto pytanie, co

też zapewne, że najsilniejszą trucizną wyciąga się z nasienia lulka. Zład też pochodzily bez wątpienia owe niewytłomaczone konwulsje pana Wallenberga, które się tylko wtedy nieco uspokoiły, gdy wypil przypadkowo szklankę limoniady. Aby nie zwracać uwagi, potwór ten powoli zabijał swe ofiary, znęcając się nad ich cierpieniami.

— Oby jej Bóg przebaczył; nie wiem, czybym tak była potrafiła powiedzieć, gdyby i Kasię zamęczyła — odpowiedziała Eugenja drżąca. — Ale dla czegoż — dodała zamyślona — tak nienawidziła Katarzyny? Po panu Wallenbergu przecież miała znaczny majątek odziedziczyć, ale Kasię część spadała na dalekich krewnych, tak mi przynajmniej mówiono.

Wilfrid milcząc ruszył ramionami; opowiadając wszystko, zamiechał o tem, że na piersiach umierającej znalazł fotografię — jego fotografię! Ten drobny fakt aż nazbyt rozwijał zagadkowe postępowanie owej zbrodniczej istoty.

W niemem porozumieniu postanowili radca i lekarz, zarówno jak i Wilfrid, nie mówić Wallenbergowi o tem odkryciu.

Odtąd nie wątpili już oni, że pierwsza małżonka Wallenberga, Adela, także przez nią została zgubiona.

Biedna dama do towarzystwa, skromna Marja Stabelli nie zawahała się skazać swą przyjaciółkę na powolną, męczeńską śmierć, aby zająć jej miejsce.

Eugenja badawczo patrzyła przez chwilę na Wilfrida; ale on odrzekł wymijająco:

— Któżby odgadł tajemnice równie czarnej duszy! Kobieta ta była potworem!

— Ma pan słuszność, pani Sellentin — odpowiedziała Eugenja żywo — nazwa ta najlepiej określa trucielkę; a jednak ona to kiedyś tak nazwała nieszczesną Katarzynę!

spowodowało obecnie wydobywać tą sprawę na wierzch, by kompromitować najbardziej wpływowych oficerów? Obecnie jestto zagadką, która może później się wyjaśni należyte.

Wiosna u nas rozpoczęła się na dobre, jaśkółki i bociany nadciągnęły od kilku dni, a temperatura dochodzi do 30° C. R.

KRONIKA.

Jutrzejszy numer „Kurjera“ raczą abonenci miejscowi odebrać łaskawie w ekspedycji do godziny 12. w południe. Następnym numerem wyjdzie we wtorek o godzinie 8. zrana.

Po wodzie — ogień. Oto zwykły nasz los, tym razem wspólny z Węgrami, skąd telegram doniósł o trzech naraz wielkich pożarach miast. Niestety i u nas wicher onegdajszy sprzyjał pożodze, spowodowanej jak zawsze bezgranicznym safandulstwem, nieładem i niedbalstwem po gminach. Miasteczko Skole w Stryjskiem zostało dotknięte ogromnym pożarem. Oto co donosi telegram do namiestnictwa z d. 30. bm.

Dzisiejszej nocy zgorzało w Skolem około 100 domów; kościół, urząd podatkowy, pocztowy i gminny, oraz szkoła, padły ofiarą ognia. Około 250 rodzin pozostało bez utrzymania. Środki ratunkowe zarządzane. Prezydum namiestnictwa natychmiast po otrzymaniu wiadomości o klęsce, wysłało na doraźną pomoc dla pogorzalców 250 zł. Wydział krajowy 200 zł.

Z Czerniowiec zaś telegrafują d. 30. bm. Miasto Sereth pali się.

Kubek w kubek — jak przed dwoma laty Stryj i Lisko (to ostatnie — na samą Wielkanoc). Były tylko śniegi zwały — goreją całe osady! Czyż mało już doświadczeń i gorzkiej nauki?

Odezwę do ks. Adama Sapięhy w sprawie rokowań konkordatowych kurji apostolskiej z caratem, którą podajemy na czele dzisiejszego numeru, podpisywać można w kasynie mieszczanskiem; w kole literacko-artystycznem i w „Gwieździe“.

Obok tej odezwy przygotowuje się memoriał do Watykanu.

Najtańsze i niezawodnie najskuteczniejsze lekarstwo przeciwko biedzie, które powinno się znajdować w każdej apteczce domowej, wyszło właśnie z druku we Lwowie — niby jako dalszy ciąg dzieła Szczepanowskiego o „nedzy galicyjskiej“. Kosztuje tylko 10 ct! Czysty dochód przeznaczony dla dotkniętych powodzią.

Nedza Galicji w cyfrach p. Szczepanowskiego wydana została w drugim nakładzie po bardzo taniej cenie, 50 centów.

Na krótko wróciła Katarzyna do chorego ojca, aby jak najprędzej opuścić to miejsce okropnych wspomnień pełne. Marję w cichości, prawie w tajemnicy pogrzebano u muru cmentarnego.

Spotkanie ojca z córką było głęboko przejmującym. Ale oboje nie mogli tu żyć, gdzie ich każda rzecz niemal ciągle wzburzała i swym widokiem męczyła. Skoro zatem siły pozwoliły, pan Wallenberg wyjechał z córką spędzić resztę lata w Tyrolu, na zimę zaś wybrali się do słonecznych Włoch. Wilfrid zaś pozostał w Wiedniu gorliwie pracując nad naukami, po których ukończeniu miał Katarzynę poślubić.

Gdy podróżni nareszcie wrócili, aby się w stolicy osiedlić, kwitły już takie rumieńce zdrowia na licach Katarzyny, że świeżo kreowany doktor medycyny długo nie będzie mógł swej umiejętności na młodej żonie doświadczyć.

Leopold Wallenberg jeszcze się długo cieszył szczęściem swych dzieci. Nie wspominał nigdy przeszłości, ale pozostawiła ona pewne wrażenie na nim, z którego się nigdy całkowicie otrząsnąć nie zdołał. Raz jeden tylko wymówił imię swej drugiej żony. Czuł się słabym i chciał jeszcze coś dla jej smutnej pamięci zrobić. Aby to życzenie spełnić, udał się doktor Wilfrid Sellentin do K. Posiadłość niegdyś Wallenbergów nabył Amerykanin wolny od wszelkich przesądnych uprzedzeń.

Letni wieczór miał się ku zachodowi, gdy Wilfrid wszedł na cmentarz, aby z pomocą grabarza odszukać miejsce, gdzie przed laty pogrzebano samobójczynię. Z polecenia Wallenberga bowiem miał ten grób skromnym krzyżem oznaczyć.

Po długim szukaniu zatrzymał się grabarz około walego się muru; miejsce to było zarosnięte trawą i chwastami. Wilfrid odwrócił się z dreszczem przerażenia; pomiędzy zielskiem rosła bujnie trująca roślina, zwana „czarnym lulkiem“; zdradliwy kwiat jej był jedyną ozdobą mogiły, pod którą spoczywał potwór-kobieta.

Księżna Sapieżyna Leonowa ma się cokolwiek lepiej. Przebywa ona obecnie w Krasiczynie. Przy łóżu jej czuwa ks. Adam Sapięha. Lekarze czynią wszelką nadzieję, że zająca starszka przyjdzie do zdrowia.

Bolesław Czerwiński, współpracownik nasz i odpowiedzialny redaktor jest od kilku dni obłożnie chory na zapalenie płuc.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Augustyna Połomskiego w Witkowicach rzeczywistym nauczycielem.

Sejmik relacyjny lwowskiego okręgu większych posiadłości zwołał p. St. Starzyński na dzień 7. kwietnia godz. 12. w południe w sali rady powiatowej we Lwowie.

Podczas resurekcji dzisiejszej, która rozpocznie się o g. 5. m. 45 wieczorem, będą asystowały trzy bataliony pułków 9., 15. i 95. pod komendą podpułkownika piechoty p. Gröllera.

Salwy będzie dawał batalion pułku 9. i muzyka tegoż pułku będzie grała. Po uroczystości nastąpi defilada przed namiestnictwem.

W sprawie pomnika Mickiewicza pisze *Kurjer Warszawski*: Ostatnia uchwała ścisłego komitetu budowy pomnika Mickiewicza wywołuje w prasie niezależnej poważne zniechęcenie. Dzienniki słusznie pytają, na co było zwoływać sesje jury, skoro komitet ścisły postanowił jury nie uszanował? Jury wybrało trzy najlepsze projekta, komitet je odrzuca i wybiera projekt nowy, na który padły zaledwie dwa głosy. Coś podobnego stać się mogło chyba w jednym tylko Krakowie, zagwożdżonym koterjami, spaczonym w poglądach, zaśniedziałym w przekonaniach, a już bezwzględnie będzie jedynym w dziejach sądów konkursowych wypadkiem sui generis samowoli. I cóż na to czterdziestu jurorów, z którymi „piątka” obszła się, jak z młodzieniaszkami, których uchwały złożyła ad acta?... Zaiste, nieszczęśliwa ta sprawa pomnika, nieszczęśliwa podwójnie — i przez zwłokę, na jaką jest narażona, i przez waśń gorszącą, jaka bezustannie wybucha ze sławetnego obozu krakowskiego.

* **Nakładem** firmy Artaria w Wiedniu wyszły dwie karty, „Ogólna administracyjna karta armii austriacko-węgierskiej” i „Dyslokacyjna karta armii rosyjskiej”. W pierwszej uwzględniono po raz pierwszy obok wojsk stałych obronę krajową i pospolite ruszenie, w drugiej uwidoczniono wszystkie linie kolejowe i będące jeszcze w projekcie. Rodzaje wojsk i broni oznaczone są odmiennymi kolorami ułatwiającymi rozejrzeć się i poglądnąć na stanowiska armii rosyjskiej.

Słusznie użala się publiczność uczęszczająca do cukierń i kawiarni na brak czasopism literackich lwowskich i krakowskich. W istocie można znaleźć w naszych publicznych lokalach rozmaite „Gartenlatby”, „Uiberlandy” itp. inne, a naszych najbliższych nas obchodzących wydawanych we Lwowie brak zupełny. Sądzimy, że właściciele cukierń i kawiarni, powinni kompletnie słusznym żądaniom publiczności uczynić zadość.

Spółka mleczarska we Lwowie. Walne zgromadzenie członków zawiązującej się spółki mleczarskiej uchwaliło na posiedzeniu dnia 3. marca b. r. we Lwowie, zwołać w jak najkrótszym czasie ponowne zgromadzenie uczestników spółki, celem ostatecznego uchwalenia kilkakrotnie poprawionego statutu, tudzież stanowczego ukonstytuowania się spółki.

Dla wprowadzenia w życie „Mleczarni Związkowej” we wrześniu lub w październiku b. r., muszą być przygotowane czynności już teraz przedsięwzięte. Przystępujący przeto do spółki członkowie będą zaraz po ukonstytuowaniu się tejeż wezwani do złożenia prócz wpisowego, 10 procent od subskrybowanych udziałów w myśl §. 6. litera b) projektowanego statutu. Liczne wpisy udziałów w ostatnich czasach nie dozwalały wątpić, że spółka mleczarska wejdzie w życie. Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 4. kwietnia b. r., o godzinie 10. przed południem, w sali komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ulica Ossolińskich, k. 15. pierwsze piętro.

Pitey bez końca. *Gaz. Pol.* w Czerniowcach donosi: W poniedziałek, 26. bm. przybył niespodzianie do naszego miasta ze Lwowa radca wyższego sądu krajowego p. Budzynowski, aby przeprowadzić dochodzenie w sprawie memoriału buk. Izby adwokatów, wniesionego do ministerstwa sprawiedliwości, a traktującego o niewłaściwym postępowaniu p. M. Piteya, kierownika tutejszego sądu krajowego karnego. Prezydent sądu krajowego, p. Uhle, który miał właśnie udać się na dni kilka do Lwowa, wstrzymał z tego powodu swój wyjazd.

Dla p. radcy Budzynowskiego urządzono biuro w gmachu sądu cywilnego i natychmiast w poniedziałek rozesłano do wielu osób wezwania, aby się zgłosiły dla złożenia zeznań. Na wezwaniach znajduje się napis:

„W sprawie dyscyplinarnej”.

Dotychczas zostali przesłuchani: pp. prokurator Izby adwokackiej dr. Funkenstein, oraz adwokaci: dr. Straucher, dr. Strzelbicki, dr. Sokal, dr. Chodrower, dr. Seleski i dr. Kiesler.

Unia w Rarańcu. Czytamy w *czern. Gaz. Pol. skiej*: W rezydencji tutejszego (w Czerniowcach) gr. or. metropolity, ks. Andriewicza, odbyła się poufna narada nad sytuacją, wywołaną przez przyjęcie unii w Rarańcu. Radzono zarazem, jakie przedsięwzięcie należy kroki, aby ruski lud na Bukowinie nie wylaniał się z dotychczasowych rumunizacyjnych karbów. Ostateczne postanowienia uchwalono zachować w tajemnicy. W nardzie wzięto udział bardzo wielu parochów orientalnych z prowincji. Tymczasem przyjmowanie grecko-katolickiego wyznania przez orientalnych włościan w Rarańcu trwa dalej. Ponieważ komisarz starostwa, p. Stockera, mimo zapowiedzi, nie pojechał do Rarańca, — przeto włościanie sami z całymi rodzinami przychodzą codziennie do Czerniowiec, aby zgłosić urzędownie swe przejście na unię. Konsystorz gr. katolicki w Stanisławowie postanowił tymczasowo wysłać do Rarańca wikarego tutejszego, ks. Karatnickiego, który aż do założenia tam kapelanii stale przebywać będzie. Ks. Karatnickiego w Czerniowcach zastępować będzie jeden z księży stanisławowskich, który w tych dniach ma przybyć.

Rzadka rocznica. D. 22. października rb. (a nie 2. czerwca jak pierwotnie projektowano) obchodzić będzie gimnazjum św. Anny w Krakowie 300 letnią rocznicę swego istnienia. W celu uroczystego urządzenia tak rzadkiego u nas jubileuszu zawiązał się z inicjatywy grona nauczycielskiego tego gimnazjum komitet, który zważywszy jak znaczna liczba obywateli w ciągu długiego szeregu lat pobierała nauki w pomienionym zakładzie i najmilszymi nieraz z nim jest związana wspomnieniami, poczytuje sobie za obowiązek wiadomość o przygotowującym się obchodzie ogłosić publicznie i zaprosić do udziału w uroczystości byłych uczniów zakładu. Szczegółowy program uroczystości podany będzie wkrótce do publicznej wiadomości, tymczasem zaś komitet oświadcza gotowość do udzielenia zgłaszającym się wyjaśnień i informacji, dotyczących sprawy jubileuszowej.

Skład komitetu jest następujący: Ks. dr. Julian Bukowski, dr. Leon Cyfrowicz, Jan Czubek, Walery Elias, dr. Stanisław Klemensiewicz, dr. Edward Korczyński, dr. Leon Kulczyński, dr. Jan Leniek, Juliusz Miklaszewski, dr. August Sokolowski, ks. dr. Stanisław Spis, Wincenty Stroka, Leopold Świerż, dr. Aleksander Zarewicz, Władysław Żeleński, dr. Fryderyk Zoll.

† **Wspomnienie pośmiertne.** Michał Grubecki, nauczyciel szkół warszawskich, dożywszy lat 67, zmarł w Warszawie. Był on autorem dzieła p. t. „Geografia ziemi świętej”.

Przed laty kilku wydał on „Książeczkę przygotowawczą” do wstępnych egzaminów, która zyskała powszechne uznanie w kołach pedagogicznych. W ostatnich czasach wydał gramatykę języka polskiego po rusku. Przed kilku laty odbywał piesze podróże po Holandji, Niemczech i Szwajcarii, o których sprawozdania drukowało jedno z pism poznańskich.

Pierwotnie był nauczycielem w szkołach rządowych, następnie wykładał prywatnie.

Nowe pismo. Z Moskwy donoszą nam, iż p. Alfred Bykowski czyni starania o koncesję na pismo polskie pod n. *Słowianin*, które ma wychodzić dwa razy tygodniowo. W Moskwie przebywa obecnie około 18.000 Polaków.

Zmarli. W Krakowie Florentyna z Korczyńskich Skobłowa, wdowa po rektorze i profesorze uniwersytetu jagiellońskiego, przeżywszy lat 70; — w Zembrzycach ks. Józef Balcarezyk, dziekan suski.

Powódzie w Niemczech. W Langendorf w Hannerze utonęła 35 osób. Łaba, Odra, coraz stają się groźniejsze; w całych północnych Niemczech tworzą się komitety ratunkowe.

Pomnik dla Ludwika II. bawarskiego ma stanąć niebawem w pobliżu zamku Berg, w miejscu nieszczęśliwego wypadku. Będzie to w poważnym stylu gotyckim kaplica, około 7 metr. wysokości.

Nowa ofiara w Monte Carlo. W ubiegłą sobotę odebrała sobie życie w tej jaskini zbrojckiej 28-letnia Angielka, przegrawszy w ruletę cały majątek 250 000 franków. Od 1. stycznia br. odebrała tam sobie życie 50 osób!

Kiedyż raz, pytamy, rządy państw cywilizowanych postarają się o zamknięcie tej spelunki?

Dziwaczne koleje losu. Czytamy w *Kur. Warsz.*: W tych dniach niejaka K. M., pełniąca od czterech lat w domu państwa R. obowiązki kucharki, ku wielkiemu zdumieniu swoich pracodawców, została w drodze spadku dziedziczką poważnego majątku, który wynosi kilkadziesiąt tysięcy rubli. Dopiero z wiado-

mością o sukcesji wyszła na jaw niezwykle przeszłość eks-kucharki, trzymana przez nią w zupełnej tajemnicy. Dzielną to jest kobieta w całym znaczeniu tego wyrazu. Jako córka dość majątnych rodziców, otrzymała staranne wychowanie i wyszła za mąż za właściciela dóbr w gubernji wileńskiej. Małżonek, prowadzący życie hulaszce, stracił nietylko swój majątek, ale i posag żony, zostawiając w chwili zgonu wdowę z dwójkiem dzieci bez żadnego funduszu. Nieszczęśliwa kobieta przechodziła w ciągu kilku lat straszne koleje losu, zwłaszcza, iż krewni odmówili pomocy. Śmierć dzieci do reszty przygnębiła K. M., próbując rozmaitych zajęć, począwszy od nauczycielstwa, a skończywszy na szyciu bielizny. Pokazało się, że pedagogiczne uzdolnienia wcale nie posiada, a szyc z powodu osłabienia wzroku nie mogła. Trzeba więc było pracować inaczej, i K. M. swoje wiadomości kulinarne, z amatorstwa niegdyś nabyte, postanowiła zużytkować w kierunku praktycznym, zostając kucharką. Natrafiwszy na dobrych pracodawców, K. M. przeszła u nich cztery lata, zachowując ścisłe incognito, aż nareszcie śmierć bezdzietnego i jedyńego brata powróciła ją do dawnej sfery. Zbolała matka, żyjąca tylko wspomnieniami zmarłych dzieci, dość obojętnie przyjęła tę zmianę losu. P. R. zajął się bezinteresownie uregulowaniem formalności spadkowych.

Jako charakterystyczny przyczynek winniśmy dodać, że liczni krewni, którzy nawet nie zapytywali się o M., czy żyje i co porabia, teraz zasypują ją listami, a dwaj siostrzeńcy umyślnie dla odwiedzenia ciotki przybyli do Warszawy.

Statystyka samobójstw. Policja wiedeńska zanotowała w styczniu bieżącego roku 26 samobójstw, z których 7 przypadło na kobiety. W grudniu roku zeszłego pozbawiono się życia 19 osób, a styczeń roku zeszłego liczył 29 samobójstw.

Pomoc dla dotkniętych powodzią. Otrzymujemy następujące pismo:

„Straszna klęska powodzi nawiedziła okolice nadwisańską po obu brzegach Sanu w powiecie tarnobrzeskim. Kilkanaście tysięcy morgów najżyźniejszej ziemi przez dni 11 stało pod wodą, a 12.000 nieszczęśliwej ludności na strychach i dachach wśród zimna i głodu oczekiwało ratunku i końca tej strasznej katastrofy.

Wielka ilość bydła, koni, trzody i drobiu, oraz wszystkie zapasy zboża, paszy i kartofli zniszczone zostały. Wiele domów woda uniosła, a wiele bardzo uszkodziła. Wszystkie prawie piece zawały się. Zasięwy ozime w większej części zniszczone zostały, na wiosenne nie zostało ziarna. Nędza przerażająca, przyśrodkiem straszna.

Pomimo wielkiej ofiarności obywatelstwo i ludność powiatu tutejszego nie jest w stanie obec rozmia- rów klęski i nędzy złagodzić nawet w części położenia nieszczęśliwych.

Komitratunkowy zawiązany w Tarnobrzegu, odwołując się do ofiarności ziomków, uprasza o pomoc dla nieszczęśliwych ofiar powodzi.

Lasawe datki prosimy przysyłać do komitetu ratunkowego w Tarnobrzegu na ręce wydziału Rady powiatowej. W Tarnobrzegu dnia 26. marca 1888. W imieniu komitetu ratunkowego prezes rady powiatowej *T. Horoch*.

Wywóz nieczystości. Niema chyba w całej Europie drugiego miasta, w którymby czynność wspomniana odbywała się w sposób tak prymitywny, jak we Lwowie. Nie tyczy się to przedsiębiorstwa, któremu municipalność miejska oddała te roboty na terytorjach gminnych. Ale obok niego istnieją inne, podejmujące się wywozu kanałów z domów prywatnych i wielu publicznych. Pod tym względem stwierdzamy fakt, że ludzie zajęci tą robotą, drwią sobie najwyraźniej z wszelkich względów sanitarnych i — estetycznych, gdyż bądź co bądź w wykonywaniu tej roboty, samej przez się nieestetycznej, tem bardziej zachowują należące jakieś decorum, jakąś formę przyzwoitości. U nas czynność ta odbywa się wczesnym wieczorem, już od 10. godziny począwszy ba! czasami nawet w biały dzień. Dobrze to w miastach, posiadających aparaty hermetycznie zamknięte, ale nie we Lwowie. U nas wywóz rzeczony odbywa się zapomocą beczek, nie tylko nie zamkniętych hermetycznie, ale nawet często niezamkniętych wcale, lub też zapomocą wozów otwartych zupełnie i w dodatku zdezylowanych, które spory procent swej zawartości gazyli po bruku ulicznym. Wszystko to dzieje się w miejscie ludnym, a dodawać nie potrzebujemy, jak wielce cierpią z tego powodu mieszkańcy miasta, dla których wieczorna pora i świeże powietrze, są częstokroć całą kompensatą za całodziennie duszenie się w mieszkaniach lub przy pracy w zakładach. Wszakże komitetowi sanitarnemu przysługują pewne atrybucje, zwracamy się

mności. Jeżeli pragniemy uwolnić się od obcego naporu i obcej krzywdy, to rzecz oczywista, że my sami jedni względem drugich zawsze i wszędzie nietylko sprawiedliwość, ale i miłość braterską spełniać powinniśmy. Ja tę świętą zasadę tutaj na południu wedle możliwości zastępuję i szerzę, wy zaś, sławni moi panowie i poczciwi bracia, tam na północy“.

Berlin 29. marca. Kreuzzeitung dowodzi, że wojna europejska w najbliższej przyszłości jest nieuniknioną. Rosja musi ją rozpocząć, chociaż nawet bez poparcia Francji; jest ona zmuszona do wojny wskutek szalonej reakcji wewnętrznej, wskutek bezmyślnej gospodarki samowolnej biurokracji i wskutek okropnego rozstroju finansów. Tylko przez wojnę zdobyczą spodziewa się carat uniknąć katastrofy.

Sofja 30. marca. Ajencja Havasa donosi: Sprawa majora Popowa, aresztowanego przed dwoma tygodniami, wikła się coraz bardziej skutkiem zeznań kilku izraelitów, którzy oświadczyli, że w celu uwolnienia się od służby wojskowej złożyli rozmaite kwoty pieniężne, ażeby nie stać przed komisją poborową. Sąd zarządził uwięzienie izraelitów i wytoczenie śledztwa.

Paryż 30. marca. Okólnik wyborczy Boulanguera do wyborców departamentu Nord brzmi: Gdy był ministrem, oświadczyłem, iż gdybym pragnął wojny, byłbym głupcem, gdybym jednak się do niej nie przygotował, byłbym niedzielnikiem. Zapatrywania moje nie zmieniły się. W dalszym ciągu zaznacza Boulanger nieczynność parlamentu: „Ostatnie wydarzenia dowodzą, że Izba stała się głuchą na dążenia kraju. Jedynym na to środkiem jest rozwiązanie Izby i rewizja konstytucji“.

Paryż 30. marca. Izba odroczyła interpelację lewicy aż do zawotowania budżetu, które dzisiaj ma nastąpić.

Dziennikowi La Lanterne wytoczono proces za obrazę prezydenta republiki. Oskarżył on mianowicie Carnota, jakoby wdał się z królem belgijskim w konszachty, celem sprowadzenia książąt orleańskich napowrót do kraju.

Prawica postanowiła w sprawie interpelacji lewicy głosować za prostym porządkiem dziennym. Floquet w obec deputowanych oświadczył się przeciw obaleniu gabinetu. Wyraził się, że byłoby ciężkim błędem stwarzać w dzisiejszych okolicznościach kryzysu gabinetowe.

Paryż 30. marca. Od czasu ogłoszenia pensjonowania Boulanguera wzmaga się zastęp jego stronników. Równoczesne uwolnienie Wilsona daje wiele do myślenia. Panuje powszechne przekonanie o konieczności bliskiego upadku ministerstwa. Petit Journal pisze wyraźnie: „Boulanger jako poseł będzie ministrem wojny przyszłego ministerstwa postępowego“. Sądzą też, że Boulanger wystąpi z publikacją tajnych dokumentów.

Liwno 30. marca. Wczoraj podczas nabożeństwa w katedrze rzucono do przedsionku kościoła kilka bomb dynamitowych. Sprawcy zamachu z bombami mieli prawdziwie dziecinny cel

na oku, ażeby przestraszyć zgromadzonych w katedrze. Trzech głównych sprawców uwięziono. Szkoda w portyku katedry zrzadzona w skutek wybuchu bomb wynosi 3.000 franków.

Rzym 30. marca. Szambelan dworu rosyjskiego Izwolski przybył tu do papieża z własnoręcznym pismem cara. Przyjął go kardynał Rampolla, któremu Izwolski osobno wręczył pismo od Giersa.

Rzym 30. marca. Popolo Romano donosi: W politycznych sferach rzymskich uporczywie twierdzą, iż rząd otrzymał z Massawy pokojowe propozycje, które Negus poczynił generałowi włoskiemu San Marzano.

Bukareszt 30. marca. Wczorajszy dzień przeszedł bez zaburzeń. Rząd spodziewa się, że spokój nie będzie już zakłócony.

Londyn 29. marca. Rząd rosyjski przedłożył angielskiemu ministerstwu spraw zagranicznych nowe propozycje w kwestji bułgarskiej. Wskutek tego Salisbury powrócił przed terminem z urlopu.

Petersburg 30. marca. Generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński, generał Drenteln, z powodu 50-letniego jubileuszu służby oficerskiej, ozdobiony został orderem św. Andrzeja.

Petersburg 29. marca. Ministerjum sprawiedliwości wygotowało projekt nowych przepisów, zmieniających dotychczasowy tryb postępowania w sądach gminnych w Królestwie Polskiem. Przepisy te, jak zapewnia petersburska Sud. gazeta, z której wiadomość niniejszą czerpiemy, mają podobno na celu utrwalenie większej jednostajności w czynnościach sądów gminnych.

Stambuł 29. marca. Z Macedonji donoszą o licznych aresztowaniach w Monasterze (Bitolji), Cozani i Castorji. Między uwięzionymi Grekami znajduje się dwóch biskupów i kilku burmistrzów. Ateny zaniepokojone tym wypadkiem.

Do dzisiejszego nru dołączamy Tygodnika romansów i powieści nr. 1004.

OD ADMINISTRACJI.

Pragnąc prenumeratom naszym ułatwić możliwość nabycia jednego z najlepszych pism powieściowych polskich, zawarliśmy z wydawnictwem Tygodnika Romansów i Powieści układ, mocą którego prenumeratorem Kurjera Lwowskiego będą mogli dostawać pismo to, bogate w najlepsze powieści polskich i obcych autorów, za pośrednictwem naszym za 1 złr. 20 ct. kwartalnie. Prenumerata liczy się od 1. stycznia br. tj. od nr. 993 i tylko od początku I. kwartału r. b. prenumerować można.

Kompleta za lata poprzednie po 5 zł. za rocznik (2 tomy) zamawiać można.

Prenumeratę przyjmuje się także ratami po 40 ct. miesięcznie.

Dwutygodnik literacki Ruch otrzymają prenumeratorem Kurjera lwowskiego za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Nadesłane.

Ostrzegam!

Szanowną P. T. Publiczność przed rozsiewaną pogłoską, że moja firma prowadzi wysprzedaż w hotelu Żorża, w lokalu przezemnie dawniej zajmowanym, gdyż nie posiadam towaru kwalifikującego się do wysprzedaży, a magazyn mój przeniosłem zupełnie.

Rudolf Krimmer

Plac Marjacki. Hotel Francuski.

Dr. J. Roth, okulista

były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8 do 9 i od 2 do 4 po południu Trybunańska 16.

Wzywam Pana Kr. dyetariusza przy Wydziale krajowym o umorzenie długu. K. Hel.

Zmiana mieszkania.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

przeprowadził się na ulicę Batorego (dawna Hallicka) Nr. 26. I. piętro.

Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Dla głuchych. Osoba, która prostym środkiem z 25 letniej głuchoty i szumienia w uszach wyleczoną została, jest gotowa każdemu gratis opisać tego środka w języku niemieckim przesłać. Adres: Institut für Taube. Wien IX. Kohlingasse Nr. 4.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. marca 1888.

Hotel Angielski. S. Kotowski z Horodyszcz, F. Stanek z Wiszenki, R. Ozaistowicz z Pacykowa, W. Dreziński z Korzelowic, W. Łukawski z Czortkowa, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa.

Hotel Żorża. T. Kielanowski z Kozłowa, M. hr. Drohojowska z Wiednia, J. hr. Tarnowski z Byszowa, M. Marynowski z Tyniowic, T. Rozwadowski z Wiednia.

Hotel Krakowski. J. Michalski z Żółkwi, L. Schattauer z Czortkowa, P. Parylak ze Stanisławowa, S. Zabecki z Hównik, E. Skliwa ze Stanisławowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

29. marca 1888.

Table with columns for 'płaca' and 'żądała' listing various financial items like bank notes, bonds, and exchange rates.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with columns for 'dzisiejsze' and 'z dnia poprzed.' listing stock and bond prices from Vienna.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Table with columns for train times and departure/arrival points, including dates like 'Od 30. października 1887.'

E. FRANTZ w Tarnopolu

poleca

WINO

w 5-kilowych baryłkach około 4 liter
wraz z baryłką

Grinzinger	po 2 zlr. 40 cent.
Węgierskie stołowe	2 " 40 "
Zieloniak	3 " 60 "
Erlauer czerwone	2 " 75 "

Wina węgierskie i austriackie butelka od 50 ct.

Cenniki szczegółowe na Wina i towary korzenne na żądanie poselam odwrotną pocztą.

„Równość”

Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).

Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w mieście, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić.

Prosząc więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, polecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem Dyrekcja.

Cennik obuwia:

Obuwie damskie:	od zł. do zł.	
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamazkowie krojem kołkowane	4-50	4-80
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane	4-70	5-—
Buciki z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane	4-80	5-30
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamazkowie krojem kołkowane	5-—	5-50
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guzickami kołkowane	5-50	6-—
Buciki z marokiniowej skóry z gumą lub zapinane, szyte	7-—	8-50
Buciki prunelowe z gumą, szyte	4-—	4-60
Buciki prunelowe zapinane, szyte	4-50	5-20
Trzewiki (półbuciki) prunelowe	3-50	4-—
Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe	3-60	4-20
Trzewiki (półbuciki) kitowe	3-70	4-30
Buciki dziecinne z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane	2-50	4-—
Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli o 20 centów.		
Obuwie męskie:		
Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podeszwie kołkowane	11-—	12-50
Buty z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podeszwie	13-50	15-—
Buciki z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-50	6-50
Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podeszwie	6-50	7-—
Buciki z gumą gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podeszwie	5-—	6-—
Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow.	6-50	7-50
Buciki z gumą gładkie	5-50	6-50
Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowej	6-50	7-—
Półbuciki z materiału różnorodnego	4-50	5-30
Szyte o 50 centów wyżej.		

Niezbędnie potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

GAZETA LOSOWAŃ

„Nadzieja”

Prenumerata 6-letnia na prowincji tylko zlr. 1-80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratoremie **bezpłatnie**

wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieja”

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Chleb Dra Grahama

Dziełko, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wylezione zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego”.

Sadzonki i nasiona lesne

przesyła za zaliczką

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Dwuletni Crategus (biała Cierń na żywo) po 3 zlr. 50 ct.

Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 zlr. 50 ct.

Dwuletnia sosna 1 zlr., świerk 1 zlr. 60 ct., modrzew 2 zlr.

Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 centów.

Wszystko za 1000 sztuk.

Drobne jabłunki i gruszki po 1 zł. leszczyna po 2 zł. 50 ct. za 100 szt.

Nasienie sosny 1 zlr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct. za 1 funt.

Folwark

położony o 1 milę od Lwowa, a o 1 kilometr od stacji kolejowej tuż przy gościńcu murowanym, obejmujący 50 morgów gruntu z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi, nadający się bardzo dobrze do prowadzenia gospodarstwa mlecznego, z całym inwentarzem żywym i martwym, lub też bez tegoż, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela łaskawie Administracja „Kurjera Lwowskiego”.

Zarządczyni domu

umiejąca dokładnie po niemiecku, porządnego charakteru w średnim wieku, zdolna do zupełnego prowadzenia gospodarstwa mieszczkańskiego we Lwowie znajdzie natychmiast umieszczenie. — Łaskawe oferty przy podaniu dotychczasowego zajęcia, żądane go wynagrodzenia i wieku nadesłać pod adresem J. Wimmer poste restante Lwów.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują taką pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszczącego przy placu Halickim l. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: *Fr. Galkiewicz* 13. plac Halicki.

W administrację lub dzierżawę obejmę natychmiast realności lub domy, we Lwowie.

Kupno choćby z ciężarem dożywocia, niewykluczone, w kilku terminach spłata, zastrzega się, kilka tysięcy zaraz.

Pośrednictwo zupełnie wykluczone. — Oferty z podaniem ceny jako i warunków ugody wraz z opisem realności, proszę adresować do Administracji Kurjera, pod literami P. P. P. Lwów.

PRACOWNIA

sukien damskich i dzieciennych

oraz

Szkoła kroju francuskiego

JULJI DRABIKÓWNEJ

została otwartą we Lwowie

przy ul. Łyczakowskiej l. 6.

i poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

Skład drzewa opałowego

„Wygnańców z Prus”

we Lwowie, ulica Sapięhy l. 37.

naprzeciwko św. Teresy

ma na składzie drzewo dobre i daje pełną czterometrową miarę.

Zamówienia przyjmuje się na składzie ulica Sapięhy l. 37. i u dyrygującego ulica Sapięhy l. 23. w parterze, jakoteż i przez pocztę.

„PAPIERY TRANSPARENTOWE”

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobrą grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkłe.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

— Ogłoszenia —

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarzą dów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wygnańców z Prus, rutynowany kupiec z wykształceniem, poszukuje posady kasjera, zarządcy domu, pisarza i t. p. w mieście lub na wsi. Może złożyć 2-3 tysięcy zlr. kaucji. Łaskawe zgłoszenie pod adr. Wygn. z Prus w Adm. Kurjera. 590

Woda koloniska wymieniona po 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumery, pudry i środki toaletowe w cenach niższych w chem. laboratorjum A. Mussila we Lwowie ulica Karola Ludwika 7. I. piętro. 532

W Zaleszczykach w bardzo ruchowym miejscu, jest duży lokal sklepowy wraz z doskonałym urządzeniem zaraz do nabycia. Bliższą wiadomość udziela M. Lipiński Zaleszczyki. 536

Poszukuje zastępstwa w kraju lub w Rosji, z którymi stosunkami jestem dobrze oznajomiony, lub też posady pełnomocnika, kontrolera, kasjera przy większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod literami E. E. w Administracji Kurjera. 586

Zmiana lokalu! Koncesjonowany Zakład kupna i sprzedaży, oraz dom komisowy dla towarów mieszczańskich, Józefa Jaszczyszyna, został z dniem 1. kwietnia r. b. przeniesiony z ulicy Ormiańskiej l. 2. do gmachu teatralnego (wchód przez bramę Nr. 2) Zakład powyższy kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości i starą garderobę, oraz przyjmuje w komisową sprzedaż starożytności i inne cenne przedmioty.

Pracownia snycerska i galanterji pokojowej, założona w roku 1856 wyrabia różne ramy, karnisze, ołtarze do Kościołów i Cerkwi i co tylko do tychże potrzeba, w cenach bardzo przystępnych, gwarantując za rzetelność. Plany i wzory są do wyboru. Z poważaniem Stanisław Czernawski, snycerz, Lwów ulica Halicka l. 21. I. piętro. 584

Panna lub wdowa z kaucją 500 zł. znajdzie natychmiast zajęcie w składzie płócien Kopernika 24. 588

Poświadczam niniejszem, że pan Władysław Szatkowski rachunek swój u mnie wyrównał, przeto ogłoszenia w Kurjerze Lwowskim z dnia 9. lutego b. r. staje się bezprzedmiotem. J. Poliński. 587

Garnitur różnych mebli tanio na sprzedaż Sobieskiego 12. piętro drzwi 14. 574

Młody człowiek poszukuje lekcji z matematyki i geometrii wykresnej dla uczniów szkół wyższych, oraz przygotowuje abiturjentów do egzaminu dojrzałości z tychże przedmiotów. Adres: Ferdynand J. ul. Krótka l. 5. I. piętro.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**.

4 pokoje, łyża, kuchnia, spiżarnia II. piętro Koralnička l. 4. 572

2 pokoje, kuchnia, w oficynie I. piętro — 2 pokoje, kuchnia w oficynie II. piętro. Rynek 26. 573

Mieszkanie. Zaraz do najęcia 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość u właściciela realności **Jakoba Stroh**, kantor wymiany Hetmańska 6. 583

Sklep na naftę zaraz do wynajęcia. Zimorowicza l. 20. u właściciela. 582

Pokój kawalerski unieblowany w razie potrzeby z całym utrzymaniem — zaraz do najęcia. Ulica Żulińskiego l. 3. II. piętro. 580

Sześć pokoi z balkonem kuchnią i przynależnościami — w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, na I. piętrze ulica Czarnieckiego l., od 1. kwietnia do najęcia. 581

Do wynajęcia ulica Słowackiego liczbą 5. I. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależnościami. II. piętro, takie same ubikacje; od 1. kwietnia 1888. 585

Korespondencje prywatne.

W. Chorążczyzna Nr. 22. II. piętro na prawo.

Na oblewany poniedziałek
Laboratorium A. Pokornego Magistra farm.
 poleca **Wody kolońskie** flakony po 25, 50, 70 ct. i zł. 1.50.
Wody lewandowe ambrowane, flakony 40, 70, 150 ct.
Perfumy różnego rodzaju od 35 ct. do zł. 1.50.
Millefleurs flakon 20 centów.
Bukiety kwiatowe, sztuka 60 centów.
 we Lwowie, ulica Wałowa 1. 15.

VICTORIA KRÓLOWA wód gorzkich

najzdrowsza i najofitsza w składniki ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. W składzie swym od żadnej nieprześciżniona, o 170% silniejsza niż Hunyady, 60% niż źródło Franciszka Józefa. Uznana jako dobra i polecana w **chorobach brzusznych, kongestjach, zółtach, liszajach**, a mianowicie w **chorobach kobiecych**, przez prof. radcę dworu **Brauna-Fernwalda, Ducheka, Bambergera, prof. Auspitzę, radcę sanitarnego Lorinsera** itd. itd. Właśnie nadeszły świeżo napelnione i są do nabycia we wszystkich aptekach i składach w Galicji.

Nadzwyczajna okazja!
 HANDEL
 sukna i towarów wełnianych modnych
 pod firmą
Jan Wallach i Syn
 we Lwowie, Rynek liczb 33.
 rok założenia 1841
 poleca dla niezważających na modę **Materje wiosenne roku zeszłego w doborowym i trwałym gatunku po bardzo niżonych cenach.**

W niedzielę dnia 8-go kwietnia 1888 roku odbędzie się o godzinie 4. popołudniu
XX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie
 Stowarz. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

- Porządek dzienny:**
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności rachunków za rok 1887.
 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej ze zbadania rachunków i z wniosków przyjętych przez Radę zawiadowczą.
 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1887 (§. 75 statutu).
 4. Zatwierdzenie wyboru dwóch dyrektorów Towarzystwa na przeciąg lat 3.
 5. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy dyrektora na przeciąg roku jednego.
 - 6) Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących pp. Dra Alfreda Biesiadeckiego, Stanisława Ciuchcińskiego, dra Żegoty Króweżyńskiego, Dra Stanisława Krzyżanowskiego, Dra Edwarda Stroynowskiego i Leoncjusza Wybranowskiego (§. 24 st.)
 Wybór komisji rewizyjnej na rok 1888 (§. 48 ustawy i stat.)
 We Lwowie dnia 24. marca 1888.

Rada zawiadowcza
 Towarz. zaliczkowego we Lwowie Stowarz. zarejestrow. z nieogr. poręką.
 Prezes: **Dr. Skałkowski Tadeusz.** Sekretarz: **Bykowski Juljusz.**

Zamknięcie rachunków za rok 1887 wyłożone jest do przejrzania członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjański 1. 9. I. piętro.
 Wstęp na salę dozwolony tylko członków, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi t. j. 50 złr. (§. 37 statutu ust. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu otrzymują kartę legitymacyjną pocztą. — Etoż zaś takowej nie otrzymał raczy się zgłosić do biura Towarzystwa.

Za wykwiństwo gustu 3 medale.
Magazyn mód i kwiatów
 pod firmą
Anna Szałkiewicz
 dawniej M. Pappius
 we Lwowie, ulica Akademicka liczb 12.
 poleca
najmodniejsze kapelusze damskie
 w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

Dr. Berger
 specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1.20
 Ulica Karola Ludwika 1. 7.
 Ordynacja dyskretna także, listownie, oraz i leki.

ZMIANA LOKALU!
 Podpisany ma zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że z dniem dzisiejszym **przeniósł**
Skład obuwia
 damskiego, męskiego i dla dzieci z domu pod 1. 13. w Rynku **na ulicę Teatralną 1. 3. do lokalu śp. Marcina Dworzaka** obok Wpp. Braci Wrońskich i Wp. Kropiowskiego, naprzeciw kościoła Archikatedralnego.
 Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, najprzejmiej proszę o takowe i nadal, zapewniając, że usilnie starać się będę, dostarczać moim P. T. Odbiorcom obuwia trwałego, eleganckiego i niedrogięgo. Z szacunkiem
Józef Barszczyński.

Dra Schweigera
WYCIĄG ROŚLINNY
 leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użyćia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
 VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

Ziołka piersiowe
Dr. Seeburgera.
 Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zaflegmieniu i t. p.
 Pakiet 20 ct. w. a. za stempeł i opakowanie na prowincję 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

Najprzedniejsze perfumy
 flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
 po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
 Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
 we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

Podagra, Reumatyzm, Piasek w Urynie
 NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**
 Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urynian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
 We Lwowie, w aptekach PP: **MIKOLASCHA** i **WEWIÓRSKIEGO**; w Krakowie, PP: **WISZNIEWSKIEGO**, **REDYKA**, **TRAJCZYŃSKIEGO** i **SIEDLECKIEGO**.

Farby na kraszanki
 w dziewięciu prześlicznych kolorach w liściakach po 3 ct. srebrną i złotą po 10 cent.
 poleca
JÓZEF HANKE
 Skład farb i handel materiałów
 we Lwowie, w Rynku 1. 38.
 pod „Czarnym Psem“.

„Ruch“
 dwutygodnik poświęcony literaturze, nauce i sztuce, sprawom społecznym i politycznym, wychodzi rok drugi.
„Ruch“
 pomieszcza powieści, nowele, pamiętniki, „Echa“, „Ruch kobiecy“, Mody, Ruch literacki i artystyczny. Sylwetki znakomitości naszych w dziedzinie literatury i sztuki, Kronikę działalności kobiecej i obfite notatki z zakresu literatury i sztuki.
„Ruch“
 umieszcza w każdym numerze łamigłównki i zadania, za których rozwiązanie cenne wyznacza nagrody.
 w „Ruchu“
 drukuje się obecnie powieść Marji Grochowskiej pod tytuł: „Utracone szczęście“, „Wspomnienia więźnia“ przez Florjana Bohdanowicza, „O prawach kobiet przez Secretana, Studium M. Srebera o Zygmuncie Noskowskim, oprócz tego podaje oceny literackie i teatralne i t. d.
 W przyszłym kwartale pomieści „RUCH“ pamiętnik zmarłej przedwcześnie poetki **Maryi Bartosówny** i kilka oryginalnych nowel pióra pierwszorzędných polskich pisarzy.
 „Ruch“ jest najtańszem pismem literackim polskiem.
 „Ruch“ wychodzi w zeszytach 4-arkuszowych zbroszurowanych w okładce, na pięknym welinowym papierze.
„Ruch“
 kosztuje zarówno we Lwowie jak na prowincji:
 Rocznie . . . 7 złr. 20 ct. | Kwartalnie . . . 1 złr. 80 ct.
 Półrocznie . . . 3 „ 60 „ | Miesięcznie . . . 0 „ 60 „
 dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* 1/3 taniej.
 Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu“ ulica Akademicka liczb 3. we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach.
 Numera na okaz wysyła się bezpłatnie.

ASTMY I KATARY
 leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Duszność, Kaszle, Katary, Nowralgije
 w PARWU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20
 Wymagac podpis jak obok na każdej rurce.
 W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIÓRSKIEGO.

Siewniki rządowe i szerokorzutne najnowszego systemu, pługi Rajola, bronny i kultywatory dostarcza po niżonych cenach fabryka
J. Wychera
 we Lwowie, ulica Grodecka 1. 47.
 Reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Przy
jąc serdecz
żeniach i
zdołamy s
ściom, rat
że w chw
łach, w c
my dary
mnogie ty
dachu i p
daków kl

W
skiego, r
zatwierdzi
ma, i roz

Stov
maju br.

Sejn
jące: Zap
posiadłość
sali rady
ludniu. B
Pose
skiego na

Lwo
swoje do
godzinie
stawi dyr
swoje o v
zycjami
przykrym
sposobów
dujących
kasjera
niemal ży
wyraz na
dr. Zgórs
przyszłość
sady zaw
Powinna

na osoby.
ich człon
provincjo
kategoryc
Na
nas wczor
weteran
Dar ten,

neciku z
miss Lau

Enr
galanter
Laury i
zostawił
jego sm
nieszczę
na ulicy

Spo
dła tej p
od hiszp
złotowł
tej chw
kiem na
znienia s
niedostę
promitac
na jej w
daleko p
czekał p
poza po
rocze wi

Wla
do polov
szy jej c
więc ins
światło
wana, ni
garderob
chomo r
wadź mi

Był
stkich, a
temu ko
mu wrę
Ojciec je
Mógł po
by się n

Hande